SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!



BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 10 (39) 16 maja 1943 Rok III

ELEMENTY CHWILI

Wydarzenia wojenne i polityczne ostatniego półrocza wytworzyły sytuację, którą należy określić jako krytyczną dla przebiegu historii. Czujemy doskonale, że chwila w której się znajdujemy poprzedza gwałtowne i gigantyczne rozstrzygnięcia. Nie od rzeczy więc będzie rozejrzenie się w elementach obecnego położenia.

Jeśli idzie o elementy natury czysto wojskowej, to ofenzywa zimowa Sowietów oraz opanowanie całej Afryki przez sprzymierzonych stały się powodem powstania dwu zasadniczych już frontów. W ostatnich czasach byliśmy świadkami likwidacji ostatniego między aliantami anglosaskimi a Osią frontu lądowego w Tunisie. Wygrana przez aliantów walka o ten niemiecko-włoski przyczółek mostowy na lądzie afrykańskim ma ścisłą analogię z sowieckimi próbami zlikwidowania niemiecko-rumuńskiego przyczółka mostowego nad Kubaniem. Te dwie rozgrywki wiosenne są koniecznym militarnie wstępem do wielkiego meczu, który rozegra się na zachodzie i południu między anglosasami a Włochami i Niemcami a na wschodzie między Rosjanami a Niemcami w ciągu nadchodzącego lata. Z chwilą rozstrzygnięcia się walk o Kubań i Tamań front wschodni stanie się jednym frontem, dojrzałym do wielkich wydarzeń, tak jak po likwidacji Bizerty i Tunisu front Śródziemnomorski stał się otwartym polem dla zmagań, które nadchodzą. W tej chwili niema już frontu lądowego między anglosasami a Niemcami. Ale milionowe armie stoją gotowe i front ten być znów gdzieś musi. Możliwy on jest tylko już i tylko w Europie. Wiedzą o tym doskonale Niemcy. Stoją one wobec ciągle niewiadomej zagadki frontu zachodniego i wobec nie mniej niewiadomej zsgadki, co będą w stanie zrobić Rosjanie w nadchodzącym lecie? Pozycje zostały zajęte i karty rozdane w sposób bardzo dla Niemców żałosny. Spadek własnej produkcji zbrojeniowej i wzrost jej u przeciwnika, wyczerpanie własnych rezerw ludzkich a zwiększenie się armii anglosaskich, brak sukcesów od pół roku i sukcesy przeciwnika w Afryce i Rosji, oto bilans strat niemieckich.

To też zdając sobie sprawę z fatalnego obrotu rzeczy i nie widząc już możliwości zaufania wyszczerbionemu mieczowi, Niemcy rozpoczęły wczesną wiosną b. r. olbrzymią ofenzywę polityczną i propagandową, chcąc zanim zagrają na wszystkich frontach działa spróbować ostatniej swej szansy — pokoju. Do tego przecież to celu zmierzały nominacje włoskiego i niemieckiego ambasadora w Watykanie,

wysuwanie balonów próbnych przez Hiszpanię, zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Japonii oraz ostatni i najsilniejszy atut: niebezpieczeństwo bolszewickie. I tu zwłaszcza należy przestrzec naiwnych. Tak sprawa pomordowanych polskich oficerów w Katyniu, jak groźba bolszewizacji Europy posłużyły Niemcom do ofenzywy propagandowej, której celem miało być w pierwszym rzędzie pokłócenie Sowietów z aliantami i w rezultacie.. uzyskanie odrębnego pokoju... z Rosją Sowiecką! Tak jest. — Niemcy wiedzą zbyt dobrze, że nie zdołają już oszukać anglosasów i że ci pewni swej potęgi na żadne pokojowe „siuchty" nie pójdą, nawet straszeni widmem bolszewizmu. Zwycięzcom rewolucja nie grozi, jak powiedział Foch. Niemcy spodziewali się natomiast, że być może, Rosja sowiecka, niepewna ani swych nadwątlonych poważnie sił, ani możliwości swego groźnego przeciwnika, pokłócona zręcznie przez Niemcy z Aliantami, zgodziłaby się na zaofiarowany jej „honorowy" pokój. Ten pokój, który pozwoliłby Niemcom przewlec jeszcze wojnę na zachodzie o lata całe może...

Dziś już wiemy, że chwyt niemiecki się nie udał. Nie udał się dzięki świetnej ripoście anglosasów, zadanej z zimną krwią, chęć sowiecka „dyplomacja" połknęła niemiecki haczyk z przynętą w sposób zgoła rybi. Nie pozostaje Niemcom więc nic innego, jak grać jeszcze póki się da na kartę watykańską, i ogłosiwszy się obrońcą chrześcijaństwa próbować zwycięstwa na wschodzie, by przegrać wojnę tylko do anglosasów, nie mających jak wiadomo NKWD i nie mordujących jeńców ani żydów, nie wywożących ludności pobitych krajów ani nie chcących wyniszczyć pobitych Niemców z kretesem. Przy tym Watykan ze swym prestiżem moralnym może bardzo być potrzebnym w godzinę klęski. Tylko że ta klęska w żadnym wypadku nie może mieć miejsca na wschodzie!

Jeśli patrzyć na sprawę ze stanowiska anglosasów, to taka koncepcja nie może być im niemiła. Oni też chcieliby być jedynymi zwyciezcami w tej wojnie.

Rok obecny dla amerykan jest rokiem ważnym. Upływa z jego końcem okres kadencji prez. Roosevelta i nadchodzą wybory nowego prezydenta. Stany Zjednoczone są krajem o ustroju prezydencjalnym. Ze zmianą prezydenta zmienia się stronnictwo rządzące i kraj na parę miesięcy wypada z szyn. Dlatego i Roosevelt i jego Amerykanie będą dokładali wszystkich sił, by przed końcem roku mieć jeśli nie pokój, to w każdym razie decydujący sukces w Europie. Takim sukcesem byłaby udała inwazja.

Dla Anglików szybka inwazja kontynentu jest załatwieniem najbardziej piekącego problemu — walki łodziami podwodnymi i sprawy tonażu. Wykurzenie Niemców z wybrzeży atlantyckich przywróciłoby Anglii panowanie na morzu i pozwoliło zaopatrywać dostatecznie metropolię. A dla Anglika sprawa morza jest zawsze najważniejsza, bo jest ono krwią w żyłach imperium.

Zbliżające się szybko lato będzie latem wielkich wydarzeń. W czasie, gdy działała propaganda i pracowały dyplomacje, armie przygotowywały się nieodmiennie do swego wielkiego sezonu. Anglo-

sasi są dziś już najpotężniejszym mechanizmem wojskowym świata. Nie wiemy zbyt wiele o Rosji. Ale Niemcy zmobilizowały tej zimy totalnie 120 dywizji. Są to ostatnie rezerwy, jakimi w tej wojnie dysponują. Zobaczymy co z nimi zrobią. 120 dywizji, które łatwo będzie zapewne wytracić w jakiejś nowej, gigantycznej i może nawet udanej ofenzywie na Moskwę i Leningrad. Ale co dalej? Co przeciwstawi się anglosasom, świeżym, licznym i dobrze uzbrojonym, mającym przewagę w powietrzu i pomoc całej uciemiężonej Europy?

WIĘCEJ ODWAGI!

Jak każdy człowiek, jak wreszcie i każdy naród, tak samo i my Polacy mamy swoje zalety, mamy także i pewne wady, o których już nie raz się mówiło i pisało. Jednak najwięksi nasi wrogowie, mówiąc czy pisząc o nas, nie zarzucili nam nigdy jednej wady, a mianowicie tchórzostwa. Przeciwnie — nieraz podnoszono naszą dzielność i odwagę, powołując się na naszą historię, która na przestrzeni 1000-lecia hartowała nas w walkach, zaprawiała w odwadze i męstwie, często nawet za szaleństwo poczytywane. Długoletnia niewola i warunki życia pod zaborami nie tylko nie zmniejszyły w nas cnoty odwagi, lecz przeciwnie, zwiększyły jeszcze jej prężność, czego dowodem są liczne powstania i odruchy znaczone jednym śladem bezprzykładnego bohaterstwa. I rzecz bardzo znamienna i charakterystyczna, że do najwyższych szczytów dochodziła odwaga wtedy i w takich momentach, im większe były prześladowania narodu, im bardziej pragnął wróg zniszczyć ducha narodowego.

Podobnie dzieje się i teraz. Po przegranej w roku 1939, po chwilowym oszołomieniu obudził nas wróg, zmógł naszą czujność swoimi potwornymi metodami. Ten i ów spokojny, dobroduszny człowiek stał się bojowcem zdeterminowanym, zdolnym do największych poświęceń, do najbardziej bohaterskich czynów, które wymagają dużo odwagi i samozaparcia się. Powstał szeroki, najbardziej ideowy front podziemny, przygotowujący się do walki z okupantem, do pomszczenia krzywd i cierpień.

I pierwsze ofiary, które jak zwykle na wojnie zawsze być muszą, przyniosły zdrowy posiew. W serca zgnębionych i prześladowanych wstąpiła odwaga, która poprowadziła ich w szeregi konspiracji, aby tu ćwiczyć się i zaprawiać do walki i pomsty. W serca wątpiących wstąpiła wiara, że tak potworne krzywdy wyrządzone narodowi nie mogą ujść bezkarnie, że musi nadejść godzina porachunku i odwetu.

Nieliczni jeno pozostali jeszcze na boku, specjalna kategoria rozumowania i ustosunkowania się. Ci owszem są też patriotami, potrafią pięknie mówić o obowiązkach wobec Ojczyzny, czekają z utęsknieniem na Wyzwolenie, nadsłuchują pilnie i łakną dobrych wiadomości, pragną widzieć jak najprędszą klęskę Niemiec — i na tym koniec.

Wszystko inne ma się zrobić bez ich współudziału, bo oni — broń Boże nie chcą się narazić na jakiekolwiek podejrzenie, bo na każdym kroku drżą o zachowanie swego marnego życia. Na wspomnienie o jakiejś drobnej nikogo absolutnie nie narażającej pomocy dla ludzi pracujących w organizacji — bledną — i w przyszłości unikają kon-

taktu i rozmowy na „zakazane tematy“. To już graniczy z tchórzostwem i nie jest godne prawdziwego Polaka. To jest uchylaniem się od świętego obowiązku, jaki w równej mierzy ciąży na nas wszystkich, to jest objaw defetyzmu, który musi być zapamiętany i nie może ujść bezkarnie. Wszystkim nam bowiem w równej mierzy zależy na tym, aby naród nasz nie ponosił niepotrzebnych ofiar, wszyscy jesteśmy czujni i ostrożni, ale w sprawach gdzie chodzi o rzeczy wielkie — o przyszłość Narodu i Państwa, nie możemy i nie wolno nam patrzyć tylko pod kątem osobistego interesu i własnej wygody, gdyż narazilibyśmy się na przekleństwo i potępienie naszych własnych dzieci.

Czas więc jeszcze jest zawrócić z raz obranej wygodnej drogi! Czas poddać rewizji swoje nastawienie! Czas otworzyć serce dla Wielkiej Sprawy! Pomyślcie o przyszłości, pomyślcie o tych, którzy w ciężkich warunkach dają ze siebie wszystko, aby przyszłość ta była jak najświetniejsza, a to wam doda odwagi do pracy i współpracy.

KOMUNIKAT

W odwet za swą zbrodniczą działalność w Polsce, a w szczególności za ostatnie skazanie na śmierć 70 niewinnych Polaków, obwieszczone zarządzeniem z dnia 12 lutego 43 r. — szef policji w Gen. Gub. i zastępca Gen. Gubernatora, gen. policji Krüger zgładzony został w Krakowie dnia 20 kwietnia 1943 r. o godz. 9.50.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Min. Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie stosunków polsko-sowieckich: „Nie uważam za stosowne omawianie bezpośrednich powodów sporu. Zwrócę natomiast uwagę, jak to zrobił również rząd polski na cynizm hitlerowskich morderców, którzy dla propagandy użyli faktu zamordowania oficerów polskich. Celem ich miało być doprowadzenie do rozbicia jedności państw sprzymierzonych. Od początku wysiłki rządu brytyjskiego szły w kierunku niedopuszczenia do osiągnięcia tych celów przez wrogą propagandę. Nie mam zamiaru nikomu przypisywać winy za to co się stało, jak tylko wspólnemu wrogowi. Celem naszych wysiłków było jaknajrychlej wyrównać różnice, jakie zaistniały między Stalinem a gen. Sikorskim, współpraca ich bowiem była cenna dla prowadzenia wojny i będzie zbawienna dla przyszłej pomyślności Europy. Rząd brytyjski działał w najściślejszym porozumieniu z rządem Stanów Zj. Przekonany jestem, że rozum polityczny, który doprowadził do układów polsko-sowieckich w roku 1941 odniesie zwycięstwo“.

Ambasador angielski przy rządzie moskiewskim wręczył Mołotowowi notę rządu brytyjskiego w sprawie konfliktu polsko-sowieckiego.

Stalin złożył korespondentowi New York Timesa oświadczenie, że naród sowiecki pragnie po pokonaniu Niemców silnej i niepodległej Polski. Przyjazne stosunki między Polską a ZSRR mają być oparte po wojnie na zasadach dobrego sąsiedztwa i wzajemnego poszanowania. Alians polsko-sowiecki ma być skierowany przeciw Niemcom,

odwiecznym, głównym wrogom Polski i Rosji. Oświadczenie Stalina zawarte jest w piśmie z dnia 4 V. 43.

Gen. Sikorski oświadczył na łamach tegoż pisma, że naród polski gotów jest utrzymywać przyjazne stosunki z Sowietami na warunkach układu z r. 1941.

Gen. pułk. Jakób Deves został mianowany głównodowodzącym wojsk amerykańskich na Europejskim teatrze wojennym. Oświadczył on, że sprzymierzeni w lecie bieżącego roku wtargną do Europy. Gen. Deves uchodzi za specjalistę taktyki broni pancernej i jest zwolennikiem szybkiej taktyki ofenzywnej.

Naprężenie między Turcją a Bułgarią rośnie. Na rozkaz Niemiec Bułgaria zamknęła granicę z Turcją.

Szwajcaria donosi o ewakuacji Tulonu i Nicei. Z Hawru ewakuowano 12 tys. kobiet i dzieci.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. Ubiegły tydzień sprawozdawczy przyniósł dawno wyczekiwane zdarzenie: zupełne i druzgocące zwycięstwo w Tunisie. Już po zajęciu Mateur, o czym donosiliśmy przed tygodniem, armie sprzymierzonemogły zastosować w szerokim zakresie swe siły pancerne wobec zejścia z gór na nadmorską równinę. Dnia 6 maja rozpoczęło się decydujące uderzenie. O świcie uderzyła 1-sza armia w rejonie Medjez el Bab i wtargnęła do doliny Merjerdy. Równocześnie drugi korpus amerykański uderzył na północy i południu od jeziora Astkel i po przełamaniu linii niemiecko-włoskich dotarł do przedmieść Bizerty oraz zajął Periville. Wojska francuskie na wybrzeżu posunęły się równolegle o 10 km. naprzód. W dniu następnym wojska amerykańskie zajęły Bizertę a pierwsza armia brytyjska wkroczyła do Tunisu. W ciągu 48 godzin od rozpoczęcia ofenzywy obrona została złamana i armia von Arnima rozbita. Niemcy i Włosi wycofali się w zaciętych walkach na południowy wschód od Tunisu w rejon między zatoką Hammamet a zatoką tunetańską, przedewszystkim zaś uszły na półwysep Cap Bon. Sprzymierzeni wzięli dotąd kilkadziesiąt tysięcy jeńców i olbrzymi sprzęt. Los niedobitków armii Osi na półwyspie Cap Bon jest przesądzony, gdyż teren jest tam jakby stworzony do łatwego zniszczenia przeciwnika, szukającego na nim schronienia. Brzegi są skaliste i pozbawione portów i zatok. Lotnictwo alianckie nieustannie operuje nad terenem walki i udaremniło wszelkie próby ewakuacji. W ciągu dwu dni zatopiono 43 statki Osi między Sycylią a Tunisem. Ośrodki oporu rozproszonych oddziałów w rejonie Bizerty i Tunisu oraz Pont du Fahs zostały zlikwidowane, przy czym wzięto wielu jeńców. Ostatnio sprzymierzeni przystąpili do generalnego ataku na resztki wojsk osi stłoczonych na półwyspie Cap Bon, w ilości około 120 tys. W walkach w Tunisie rozbite zostały najlepsze dywizje niemieckie. Do najbardziej wyborowych należały: 10-ta, 18-ta i 25-ta pancerna, 90-ta lekka oraz dywizja Hermana Goeringa. W ciągu piątku i soboty wzięto 50 tys. jeńców w tym 400 włochów oraz 6 generałów niemieckich. Flota angielska zaatakowała Cap Bon. 400 bombowców i myśliwców ameryk. bombardowało Palermo.

II. Na pozostałych frontach nie zaszły żadne zmiany. Dwutygodniowa ofenzywa sowiecka na froncie Kubania nie przyniosła żadnych wyników poza wzięciem Krymskaja. Należy oczekiwać w tym rejonie wznowienia jeszcze silniejszej ofenzywy sowieckiej. Walka toczy się na ostatniej linii obronnej niemieckiej przed Noworosyjskiem. Straty obu stron są duże, zwłaszcza w samolotach.

SPRAWY POLSKIE

W dniu Święta Narodowego gen. Sikorski wydał rozkaz do polskich sił zbrojnych, w którym wezwał żołnierzy do zespolenia się myślami z Polakami w kraju i stwierdził, że „siła nasza jest w jedności a rozsadzanie jej byłoby śmiertelnym dla nas ciosem. Dla tego celu wróg używa wszystkich środków a krew męczeńska naszych braci miała mu posłużyć do zadania tego ciosu. Cios ten zawiódł. Gotowi jesteśmy bronić naszych praw do wolności do końca, jestesmy wszyscy jakby z jednego bloku granitu, którego nie rozsadzi nikt!“

Prez. Raczkiewicz przemawiając z okazji 3-go Maja stwierdził, że dążenia Polski są uszanowane i uznane jako cenny wkład do stosunków przyszłego układu międzynarodowego. Jeśli Rząd Polski może prowadzić z powodzeniem swą działalność na obczyźnie, to dzieje się to tylko dzięki poparciu Kraju. Postawa Kraju jest dumą wszystkich Polaków rozprószonych po świecie i Rządu Polskiego. „Chcę zapewnić Kraj i Naród, że ja i wszyscy którzy bronimy go na obczyźnie, czujemy się sługami jego i cząstką jego ducha“.

W dniu święta 3-go Maja gen. Sikorski wygłosił mowę do Narodu Polskiego, którą przytaczamy w streszczeniu:

„Rodacy! Od trzech i pół lat patrzy świat ze zgrozą ale i z największym podziwem na to, co się w Polsce dzieje. Żadne prześladowanie nie złamie Polaków. Wszędzie walczą oni lub gotują się do walki. Straty nasze w kraju są bardzo duże. Są to ofiary, składane codziennie na ołtarzu miłości Ojczyzny. Straty na obczyźnie są także niemałe. Samych lotników zginęło 1200 od czasu, gdy walczą przy boku W. Brytanii, i czekają na dalszą walkę na Bliskim Wschodzie. Czy wobec tych faktów można mówić o naszej bierności lub porozumieniu się z Niemcami? J e s t t o k ł a m s t w o ! Rząd Polski jest świadomy swej odpowiedzialności. W zestawieniu z największymi mocarstwami Polska nie reprezentuje tak wielkiej siły materialnej. Prez. Roosevelt podkreślił naszą siłę moralną, która jest wielkim wkładem. Musi zatryumfować słuszność prawdziwa. Nie bez znaczenia jest postawa przeszło 30-to milionowego narodu. Wojnę wygrywają nie tylko samoloty i czołgi. Mówimy wobec całego świata: Nie lekceważcie oporu polskiego!

Szczęśliwy jestem, że mogę Narodowi, którego jestem sługą, złożyć raport, iż sojusz z W. Brytanią został nienaruszony, a idea konfederacji, jako podstawa przyszłego ustroju międzynarodowego spotyka coraz większe zrozumienie i poparcie.

Doceniając konieczność zgody między sprzymierzonymi robiliśmy i robimy wszystko aby ją utrzymać. Nikt jednak nie może wymagać od nas poświęcenia wartościowych tysięcy rodaków na rzecz j e d n e g o

z naszych aliantów oraz zrezygnowania z naszych ziem, o których całość zaczęliśmy walczyć już w 1939 r. Ułożenie się przyjaznych stosunków z Rosją jest możliwe, ale muszą być przedtem usunięte pewne fakty. Oczekujemy zwolnienia dziesiątków tysięcy naszych żołnierzy, oficerów, kobiet i dzieci oraz umożliwienia opieki nad naszą deportowaną ludnością do czasu jej powrotu do Polski. Istnieją granice ustępstw, których nikt z Polaków nie przekroczył. Stoimy wobec wydarzeń na skalę dziejową. Musimy się na tę skalę nastawić i znaleść rozwiązanie w racji stanu Polski. Warunkiem tego jest zjednoczenie się silne wokół Prezydenta i Rządu. W imię tego wzywam was do wytrwania i dalszej walki. Jest to droga ciężka, ale prowadząca do wolnej, demokratycznej i szczęśliwej Polski".

W związku z oświadczeniem w sprawie armii polskiej w Rosji i działalności polskich delegatów, złożonem przez zastępcę Mołotowa Wyszyńskiego, min. Raczyński stwierdził, że wystąpienie to nie przyczyni się do utrzymania harmonii w łonie sprzymierzonych. Trudno polemizować z tendencyjnymi wystąpieniami. Ewakuacja armii polskiej z Rosji nie była życzeniem rządu polskiego lecz musiała nastąpić naskutek odmówienia dostarczenia jej żywności przez rząd sowiecki, który wstrzymał rekrutację do armii polskiej a wbrew układowi uzbroił i to słabo zaledwie jedną dywizję. W takim stanie armia polska nie mogła być wprowadzona do walki. W lutym 1942 rząd sowiecki jednostronnie zatrzymał tę część armii polskiej, której W. Brytania nie wyewakuowała i pozbawił ją wszelkiego kontaktu z władzami polskimi. Położenie reszty naszej ludności w Rosji jest okropne. Używana ona jest do najcięższych robót. Opieka nad tą ludnością jest sprawą polską. Zarzut zaś, że członkowie ambasady polskiej, wyżsi wojskowi i urzędnicy, zajmowali się szpiegostwem na rzecz Niemiec — jest tak fantastyczny, że nie wymaga odpowiedzi. Posądzenie o wywiad na rzecz jednego z państw sprzymierzonych jest dla nas wprost niezrozumiałe, zbyt odbiegającymi od Zachodu kryteriami rządzi się ZSRR. Celem przyświecającym w całym konflikcie rządowi polskiemu jest ułożenie stosunków obu państw w sposób odpowiadający wspólnym potrzebom.

KRONIKA

W ostatnich dniach na odcinku ukraińskim zaszły fakty, które zmuszają nas do zabrania głosu.

Pierwsze to sprawa Wołynia. Na Wołyniu leje się polska krew, giną mężczyźni, kobiety i dzieci mordowani szalonymi rękami ukraińskimi. Płonie polski dobytek, niszczony już od roku 1939 przez bolszewików, niemców, a teraz przez ukraińców. Wieści dochodzące z Wołynia mówią, że sprawcami są niepoczytalni ukraińscy nacjonaliści, którzy niezdolni do podjęcia żadnej konkretnej myśli politycznej, dali znowu się porwać drzemiącej w nich żądzy niszczenia i gubienia. Dzisiaj musimy tę rzecz napiętnować, z tym, że powrócimy do tej sprawy przedstawiając przebieg nowej polskiej tragedii, oraz rozmiar zbrodni morderców.

Druga sprawa to sprawa tworzenia SS-Dywizji ukraińskiej. Jasnym dla nas to, co skłania niemców do tworzenia oddziałów wojska ukraińskiego. Wojna wymaga wciąż nowych ofiar. Gdy braknąć zaczyna już niemców, krew ukraińska musi ożywić zamierającą Trzecią Rzeszę. Co jednak skłania ukraińców, że stają z taką gotowością po stronie przegrywającego państwa, jest dla nas zagadką. W ogólnej kalkulacji strat i zysków, nawet uzbrojenie kilku dziesiątków tysięcy ludzi nie zrównoważy strat, jakimi spalono wszystkie mosty, wiodące do porozumienia z Polską i demokracjami zachodnimi. Pewne jest jedno, że w tej wojennej imprezie po stronie Niemiec czeka Naród ukraiński poważny upust krwi. Zdumieniem napawa nas jedynie fakt, że w gwarze otaczającym tworzenie się SS-Dywizji zaczynają coraz wyraźniej przebijać antypolskie akcenty. Ostatnio na wiecu propagandowym i w czasie manifestacji padały antypolskie okrzyki. Czy ma to stanowić dowód, że społeczeństwo ukraińskie jest nadal podatnym narzędziem w niemieckich rękach, do akcji zwróconej przeciw społeczeństwu polskiemu.

Notujemy te fakty jako nowe obciążenie konta ukraińskiego w walce przeciwko Polakom, a szukamy zarazem na próżno akcentów antykomunistycznych.

Dzikie pola. Oddział ukraińskich dywersantów napadł na znane kopalnie bazaltu w Janowej Dolinie. Bandyci spalili osiedle polskie i dopuścili się mordów na ludności, która im wpadła w ręce. Załoga niemiecka i część pracowników kopalni broniła się w murowanych zabudowaniach.

W dniu święta 3-go Maja w Warszawie włączyły się stacje Walki Cywilnej do części ulicznych megafonów i po wygłoszeniu krótkich przemówień nadały Rotę, Boże coś Polskę i Hymn Państwowy. Ludność Warszawy z odkrytymi głowami a niejednokrotnie z głośnym płaczem wysłuchała transmisji na oczach ogłupiałych i zupełnie nie wiedzących o co chodzi Niemców.

Do Lwowa ma przybyć około 20 tys. volksdeutschów z Rosji. Zapowiadają się nowe delożowania mieszkańców z tzw. dzielnicy mieszkalnej niemieckiej.

W związku z wiadomościami o zamiarze niemieckim użycia na froncie wschodnim gazów, prem. Churchill ostrzegł, że w takim wypadku W. Brytania zastosuje natychmiast odwet w najszerszych rozmiarach przeciw niemieckim ośrodkom wojskowym na terenie Rzeszy. Analogiczne oświadczenie wystosowały Stany Zjednoczone.

W poprzedniej wojnie światowej mieli Niemcy w końcowym jej przebiegu do obrony 3.800 km. frontu. Obecnie front ten wynosi 18.000 km.

POTWIERDZENIE ofiar na fundusz prasowy w następnym numerze.

— —

Tajne Lwowskie Drukarnie Wojskowe